

HENRYK MAMZER*, JANUSZ OSTOJA-ZAGÓRSKI**

Orientacje badawcze w polskiej archeologii

Aksjologiczne ukierunkowanie przedmiotu badań archeologii

Archeologia jest dziedziną nauki, której przedmiotem badań są społeczeństwa minione, nieznające pisma, bądź też takie, które posługiwały się nim w ograniczonym jedynie zakresie. W związku z czym głównym źródłem informacji o tych społeczeństwach są materialne po nich pozostałości. To zaś, co materialne, fizykalne, to – w powszechnym zazwyczaj mniemaniu – realne. Skoro zaś realne, to istniejące obiektywnie, niezależnie od nas samych. Taki oto rodzaj empiryzmu, zawierający się *implicite* w archeologii prowadzi do przekonania, że archeologia – w przeciwieństwie do innych dyscyplin zajmujących się badaniem przeszłości, np. historii – odsłania ową przeszłość taką, jaką ona w istocie była, przeszłość obiektywną (m.in. K. Jażdżewski). Historyczne źródła pisane są już bowiem zawsze źródłami zinterpretowanymi w epoce, w której powstały przez samego ich twórcę. Według takiego przekonania cała wiedza o przeszłości winna opierać się na „czystym doświadczeniu” i daje się opisać jako zbiór faktów, z których najprostsze złożone są z prostych przedmiotów i reprezentowane są przez logicznie niezależne sądy elementarne. Wobec tego winniśmy z archeologii wyeliminować wszystko, co wykracza poza obszar doświadczenia. Związek empiryzmu ze scjentyzmem i naturalizmem oraz przekonanie, że autentycznej i wzorcowej wiedzy dostarczają nauki przyrodnicze miały znaczący wpływ na ukierunkowanie badań archeologicznych.

W rezultacie stałego obcowania z materialnymi pozostałościami po społeczeństwach minionych, one to w pewnym momencie stały się głównym przedmiotem badań archeologii, nie zaś owe społeczeństwa, które je wytworzyły lub były ich nosicielami. Pokłosiem takiego empirycznego ukierunkowania archeologii (charakterystycznego dla empiriokrytycyzmu z przełomu XIX/XX wieku) była nie tylko koncentracja badań nad kulturą materialną. Traktując przedmioty materialne – rzeczy jako główny przedmiot badań archeologii z jednej strony, wysunięto tezę (S. Tabaczyński), że są one rzeczowy-

* dr hab. Henryk Mamzer, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Poznań, e-mail: mamzer@gazeta.pl

** Prof. dr hab. Janusz Ostoję-Zagórski, Katedra Archeologii i Cywilizacji Starożytnych, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz; Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Poznań, e-mail: zagorski@amu.edu.pl

mi (pozakulturowymi) korelatami kultury, z drugiej zaś strony sprzyjało to analogicznemu traktowaniu przedmiotów, jak to ma miejsce w przypadku zmatematyzowanego przyrodoznawstwa. Stąd już tylko krok do przekonania, że archeologia jako nauka o przedmiotach jest nauką przyrodoznawczą, zwłaszcza że korzysta również z wyników badań tych przedmiotów, prowadzonych przez takie dyscypliny, jak: fizyka, chemia czy biologia. Tego rodzaju postawa jest równoznaczna z całkowitą niemalże marginalizacją głównego przedmiotu badań archeologii, jakim są społeczeństwa minione i ich kultury¹. W głównej mierze jej rola sprowadza się do dostarczycielki faktów potwierdzających tezy formułowanych na gruncie innych dyscyplin, zwłaszcza historii. Taką rolę dostarczycielki potwierdzeń empirycznych pełni archeologia biblijna. Takim też przesłaniem kierował się Heinrich Schliemann w swoich badaniach w Troi czy w Mykenach, mających na celu potwierdzenie wydarzeń opisywanych przez Homera.

Tymczasem tytuł niniejszej wypowiedzi komunikuje, że w archeologii mamy do czynienia z wielością i różnorodnością postaw badawczych zarówno wobec archeologii samą, jak i jej przedmiotu badania, różniących się założeniami i w związku z tym konsekwencjami z owych założeń wynikającymi. Rzecz by można, że mamy w związku z tym do czynienia z wielością i różnorodnością przeszłości. Skoro tak, to trudno w takiej sytuacji mówić w kategoriach realności o przeszłości takiej, jaką ona była sama w sobie, i obiektywności tego, co o niej mówimy. Zaczniemy wobec tego od postrzegania odkrywanych przez archeologa przedmiotów materialnych. Otóż mówienie o przedmiotach materialnych, jako przedmiotach realnych do tego stopnia „weszło nam w krew” – jak pisze Hilary Putnam – że trudno nam sobie wyobrazić, by można mówić o nich inaczej. Również trudno pogodzić nam się z tym, że kultury archeologiczne, mimo deklaracji o instrumentalnym ich charakterze, nie są realnym odbiciem rzeczywistości. Pozostałości po społeczeństwach minionych – przedmioty materialne, a więc dane obserwacyjne są bowiem dla archeologa efektem określonych działań w przeszłości. Są przezeń traktowane jako przedmioty wchodzące w związki metonimiczne: przyczynowo-skutkowe oraz

¹ Mimo że już w 1974 roku Waldemar Chmielewski pisał: „Archeologia przestaje być nauką o przedmiotach, ona jest metodą poznania społeczności ludzkich” – cytuję za J. Lech (2006, s. 577), wartą odnotowania w tym miejscu jest uwaga Łukasza Olędzkiego (2003, s. 138) w jego artykule poświęconym archeologii rytuału: „Znamienny był dla mnie głos studenta, jednego z uczestników konferencji w Obrzycku (*Spoleczne funkcjonowanie archeologii*), kiedy to na spór o traktowanie człowieka jako przedmiotu i podmiotu badań archeologii zareagował on słowami: *o czym my tu mówimy, przecież archeologia to nauka o zabytkach* (sic!). Obawiam się – pisze Olędzki – że taki stosunek do archeologii w polskim kontekście (i nie tylko) nie jest odosobniony”. Powrót do tego rodzaju spojrzenia na archeologię jako dyscyplinę zajmującą się badaniem rzeczy – przedmiotów fizykalnych widoczny jest m.in. w ostatnich publikacjach norweskiego archeologa Bjørnara Olsena (2003) i zafascynowanego archeologią historyka Ewy Domańskiej (2006).

mereologiczne (części do całości fizycznej) bez względu na nasz do nich stosunek. Powtarzalność owych przedmiotów i ich powiązań, regularność wyznacza więc przestrzeń obiektywnej, z naszego punktu widzenia, rzeczywistości minionej, w którą są one „wpisane”. Według W. v. O. Quine’a (1997, s. 16) wszakże, przedmioty materialne jako dane obserwacyjne są niczym innym jak reakcją na bodźce, na podrażnienia powierzchni neuronalnej, które dzieli przepaść od obserwowanych przedmiotów. Źródła znaczeń bodźcowych (sygnały empiryczne według J. Kmity) mają charakter przedjęzykowy i znajdują wyraz w zdaniach okazjonalnych, wyrażanych spontanicznie, jako że nienależących jeszcze do języka danej wspólnoty kulturowej. Znaczenia bodźcowe nie są jednak podyktowane przez przedmioty materialne same w sobie. Konstytuują się one na podstawie już istniejących w danym języku znaczeń, znaczeń bodźcowych. Użycie owych sygnałów bodźcowych w postaci zdań okazjonalnych jest więc „kontrolowane” przez otoczenie kulturowe. Bodźce, w zależności od języka używanego przez obserwatora, są przezeń na różny sposób przetwarzane. Wypowiedane w związku z nimi zdania okazjonalne, by mogły być z kolei uznane za zdania obserwacyjne, muszą być uzgodnione przez wszystkich użytkowników danego języka, którym posługuje się obserwator. Ponieważ zdania okazjonalne wypowiedane przez archeologa nie mogą być zdaniami uzgodnionymi z użytkownikami tych przedmiotów z przeszłości, tak jak to ma miejsce – przykładowo – w przypadku etnologów badających współczesne im społeczności, tym samym zdania obserwacyjne okazują się zdaniami okazjonalnymi, uzgodnionymi w społeczności archeologów, do której należy badacz. W ten oto sposób świadectwa empiryczne – zdania obserwacyjne, potwierdzające daną teorię, nie są rezultatem obserwacji przedmiotów takimi, jakimi one były same w sobie. Będąc rezultatem uzgodnień w otoczeniu kulturowym badacza są świadectwami empirycznymi o charakterze przewidywanym, przewidującym potwierdzenie. Inaczej mówiąc, są świadectwami potwierdzającymi daną teorię, przez ową teorię przewidzianymi. Tak więc zdania obserwacyjne, będące nośnikami świadectw, są zdaniami ukierunkowanymi przez teorię, pozostającą w związku z daną orientacją w archeologii, orientacją światopoglądową znajdującą w owych świadectwach potwierdzenie. Są konstrukcjami ujawniającymi fundamentalną – jak pisze J. Kmity (2000, s. 33) – rolę kultury w konstrukcji świata realizmu.

W tym momencie zwróćmy uwagę na zamieszczony przez L. Wittgensteina (1972, s. 271) obraz kaczk-zająca. Okazuje się, że ów fizyczny obraz postrzegany jest przez obserwatora w taki sposób, że widzi on wyłącznie albo kaczkę, albo zająca, nigdy zaś kaczk-zająca. Wynika stąd, że obraz mentalny w umyśle jest czymś innym aniżeli obraz fizyczny. W obraz mentalny wpisana jest interpretacja; obraz mentalny jest konstrukcją (Putnam 1998, s. 231-232). Nader czytelnie problem ten ujęty został w pracy W. Rączkowskiego (2002), poświęconej archeologii lotniczej. Wynika z niej, że obrazy fizyczne,

takie jak fotografie, są, w zależności od orientacji badawczej obserwatora, inaczej przezeń interpretowane. Fotografia obiektu okazuje się więc czymś innym od samego obiektu. Dla zwolennika realizmu obserwacje cytowanych autorów są wszakże argumentem na rzecz tezy o współkonstruowaniu rzeczywistości minionej: przez nią samą z jednej strony, z drugiej zaś przez archeologa z punktu widzenia orientacji, której jest wyrazicielem. Wynika stąd przekonanie o istnieniu powiązań przyczynowo-skutkowych między obserwatorem a rzeczywistością przezeń obserwowaną, między obrazem fizykalnym owej rzeczywistości a jej obrazem mentalnym w umyśle badacza, współoddziałujących na siebie, w myśl zasady: nie ma niczego w umyśle, czego przedtem nie byłoby w zmysłach.

Zauważmy wszakże, że samo pojęcie przeszłości zakłada przyczynowość; jest traktowane jako przyczyna następującej po niej teraźniejszości, jako jej skutku. Mamy więc tutaj do czynienia nie tylko z przekonaniem o strukturze realnego świata, lecz również świata ciągłego. Tymczasem nasze minione doznania, o których mówimy, że je pamiętamy, a więc przeszłość znacznie nam bliższa aniżeli ta, która jest przedmiotem badania archeologa, nie jest nam bezpośrednio dostępna. Należy do przeszłości, w związku z czym nie możemy jej naocznie stwierdzić. Jeżeli więc mówimy, że owe doznania pamiętamy, oznacza to – zdaniem H. Putnama (1998, s. 232), że skonstruowaliśmy jakąś wersję wydarzeń dzięki relacjom przyczynowym i stałej w owych wydarzeniach obecności naszego „ja” z umiejscowionymi w owej jaźni doznaniem. W taki właśnie sposób postrzegana jest owa odległa przeszłość, stanowiąca przedmiot naszego archeologicznego badania. Materialne po społeczeństwach minionych pozostałości układamy w związku przyczynowo-skutkowe, w linearne ciągi wydarzeń, konstruując tym samym rzeczywistość, o której mówimy, że jest przeszłością realną i całkowicie od nas niezależną. Wynika stąd, że relacje przyczynowe, o których mówimy, że są wpisane w strukturę realnego, niezależnego od nas świata, są w gruncie rzeczy umieszczone w nas samych, tak jak w nas samych tkwi potrzeba istnienia świata jako świata ciągłego. Związek przyczynowo-skutkowy nie jest więc relacją fizyczną. „Przyczyny i skutku nie powinno się reifikować, jak to czynią przyrodznawczy (i wszyscy, którzy wykazują dziś podobną skłonność do naturalistycznego myślenia) – zgodnie z panującym bałwaństwem mechanicystycznym, który każe przyczynie dopóty naciskać i przec, aż przyniesie to skutek; ‘przyczyną’ i ‘skutkiem’ należy się posługiwać jedynie jako czystymi pojęciami, to znaczy jako konwencjonalnymi fikcjami, które służą oznaczaniu, porozumieniu, a nie wyjaśnieniu. ‘Byt sam w sobie’ nie zna czegoś takiego jak związek ‘przyczynowo-skutkowy’, jak ‘konieczność’, jak ‘psychologiczna niewola’, nie następuje w nim ‘skutek po przyczynie’, nie rządzi w nim żadne ‘prawo’. To my sami wymyśliliśmy przyczyny, następstwo, wzajemność, relatywność, przymus, liczbę, prawo, wolność, podstawę, cel; a gdy ten świat symboli jako ‘byt sam w sobie’ wymyślamy, wtapiamy w rzeczy, to znów uprawia-

my coś, co zawsze uprawialiśmy – mitologię” (Nietzsche 2001, s. 45-46). Fizykalny opis przeszłości nie tworzy więc fundamentu do jej opisu mentalnego, jak również opis mentalny nie daje podstawy do opisu fizykalnego; nie istnieją między nimi związki logiczne (Pałubicka 2000, s. 80). Struktura i skład mineralny marmuru paryjskiego, użytego do wykonania posągu Juliusza Cezara, nie stanowi podstawy do jego opisu mentalnego, tak jak jego opis mentalny nie daje się zredukować do właściwości fizyko-chemicznych tego surowca.

Jeżeli zatem nasza wiedza oparta na doświadczeniu jest konstrukcją, tym samym przyjąć winniśmy, że konstrukcją jest także nasze doświadczenie; nie wykracza poza kulturę, w której funkcjonujemy. Wiemy, co odkrywamy wyłącznie dlatego, że doświadczyliśmy tego w rzeczywistości, która nas otacza, nie zaś w nieistniejącej już przeszłości. Jeżeli odkrywane przez nas przedmioty z przeszłości nie byłyby takimi samymi, jak te, które poznaliśmy zmysłowo w teraźniejszości, nie mogłyby być przedmiotami przez nas rozpoznanymi. Na takim właśnie doświadczeniu zmysłowym oparta jest nasza wiedza, pozwalająca nam na obserwację materialnych przedmiotów z przeszłości i ich powiązań. Mówimy o nich spontanicznie – rzecz by można – bezrefleksyjnie w oparciu o wiedzę należąca do obszaru naszego potocznego doświadczenia – współczynnika humanistycznego (według określenia F. Znanieckiego). Posługując się ową wiedzą, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że posługujemy się wiedzą kulturowo nabytą. Owa spontaniczność powoduje, że charakteryzując dany wytwór z przeszłości, np. naczynie gliniane, nie zdajemy sobie w danym momencie sprawy z tego, że wiemy, do czego służyło z naszej własnej, otaczającej nas rzeczywistości. Wówczas to denotacje takich przedmiotów obserwacyjnych wywołują poczucie „naturalności” czy wręcz obiektywności naszych o nich wypowiedzi. Owa „przeźroczystość” stwarza złudzenie bezpośredniego kontaktu z przeszłością, zwłaszcza wtedy kiedy kontakt ów sprowadzony zostaje do obserwacji wytworów o charakterze utylitarnym (narzędzia, militaria czy znane nam skądinąd przedmioty użytku codziennego), nakierowanych na technologiczną użyteczność. Wówczas to mówimy, że sposób użycia tych przedmiotów, w związku z tym, że są one takie same jak te, z którymi mamy do czynienia w naszej własnej, otaczającej nas rzeczywistości, jest uniwersalny, a nasze o nich wypowiedzi – wypowiedziami obiektywnymi. Stąd pojawia się złudzenie korespondencji owych materialnych przedmiotów z tym, co o nich mówimy.

Badana rzeczywistość konstytuuje się więc na podstawie naszego doświadczenia zmysłowego. Odkrywane przedmioty czy zjawiska przedmiotowe są nimi dlatego, ponieważ ukonstytuowane są przez język, sposób orzekania o nich, odzwierciedlający pewne zasady myślenia. Występują w rzeczywistości „zorganizowanej” – jak pisze J. Kmita – przez formę kulturową badacza-obszawatora, tworząc równocześnie kontekst strukturalny relacji i ich przeciwieństw, który owe przedmioty definiuje. Przedmioty wchodzą

więc w relacje pewnego sposobu myślenia kreując rzeczywistość (kontekst) przez ów sposób myślenia konstytuowany. W ten oto sposób owe materialne przedmioty, podobnie jak i miniona rzeczywistość, w której funkcjonowały, łączą się nierozzerwalnie z kontekstem myślowym badacza, z jego kontekstem kulturowym. W związku z tym oddzielenie ich obiektywnego charakteru od kontekstu kulturowego, za pośrednictwem którego są one postrzegane, okazuje się niemożliwe. Jeżeli więc przyjąć w ślad za J. Kmitą (1980, s.54), że współczynnik humanistyczny to układ przekonań określających literalne odniesienie przedmiotowe, będące społeczno-subiektywnym (kulturowym) wyobrażeniem rzeczywistości, a więc ujęciem owej rzeczywistości z punktu widzenia przekonań akceptowanych społecznie i uznanych za prawdziwe, tym samym badana przez archeologa przeszłość w taki właśnie kulturowy sposób jest przezeń postrzegana i badana. Innymi słowy, przeszłość odniesiona do wartości (jak wykazał to Heinrich Rickert) i pozostających z nimi w związku przekonań właściwych kulturze badacza jest równoznaczna z przekładem owej przeszłości na jego własny świat wyobrażeń o niej, w owej przeszłości uprzedmiotowionych. Przykładem takiego właśnie projektującego ukierunkowania przekonań badaczy rzutowanych w przeszłość są zasygnalizowane w tytule niniejszego artykułu orientacje badawcze archeologii takie, jak: archeologia kulturowo-historyczna, procesualna, postprocesualna czy archeologia kulturoznawcza.

Archeologia kulturowo-historyczna

Archeologia kulturowo-historyczna wyrosła z inspiracji intelektualnych niemiecko-austriackiej szkoły etnologicznej o tej samej nazwie. Pojawiła się w reakcji na perspektywę badawczą klasycznego ewolucjonizmu antropologicznego, kierującego się przekonaniem o uniwersalnym charakterze idei postępu ludzkości. Jej opozycyjne wobec uniwersalnych idei nastawienie na badanie kultur konkretnych pozostawało w związku z wykazywaniem tożsamości społeczeństw współcześnie zamieszkujących dany obszar ze społeczeństwami zamieszkującymi go w odległej przeszłości. Chodziło o rozbudzanie i utrwalanie świadomości narodowej nowo powstających czy też już istniejących aczkolwiek nie do końca scalonych lub zagrożonych rozpadem państw. Narodowe samoutwierdzenie jako oręż w walce o zachowanie istnienia współczesnych nam społeczności, to istota archeologii kulturowo-historycznej. Poszukiwanie owej tożsamości w odległej przeszłości to w praktyce badawczej archeologa poszukiwanie i wykazywanie niezmienności w dziejach przedmiotów materialnych lub ich elementów. Tego rodzaju założenie o zachowaniu tożsamości, czyli niezmienności wytworów w dziejach, pozostaje – rzecz jasna – w sprzeczności z samą koncepcją dziejów. Dzieje bowiem, a więc historia, to zmiana. Przypomnijmy tu poglądy na temat „społeczeństw bez historii”, trwających do dziś w swej niezmienności na etapie epoki kamienia. Poszukiwanie więc tożsamości współczesnych ze społeczeństwami z odległej przeszłości to poszukiwanie ukrytej pod

ich powierzchnią, niewidocznej „gołym okiem” mitycznej (mimo bowiem zachodzących zmian) niezmienności, swego rodzaju „ducha narodu” na wzór Herderowskiego *Volksgeistu*. Pojęcie owego wspólnego dla przeszłości i teraźniejszości „ducha narodu” kryje w sobie treści etniczne, rasowe wręcz, uprzedmiotowiane przez archeologów w tożsamości wytworów zestawianych w kultury archeologiczne. Przedstawicielami tej postawy badawczej (oprócz samego jej twórcy – niemieckiego archeologa Gustafa Kossinny) byli klasycy archeologii polskiej, m.in.: Józef Kostrzewski, Leon Kozłowski, Konrad Jążdżewski, Aleksander Gardawski czy Witold Hensel. Są nimi także badacze problemów etnogenezy, również w czasach całkiem nam bliskich, niezależnie od tego, którą z opcji (autochtoniczną czy allochtoniczną) reprezentują. Obecnie najbardziej wyrazistymi wyrazicielami kulturowo-historycznego ukierunkowania archeologii są przedstawiciele środowiska krakowskiego (M. Parczewski, P. Kaczanowski), skupionego wokół poglądów zmarłego w 1994 roku Kazimierza Godłowskiego. Z tym środowiskiem związani są również badacze z Lublina (A. Kokowski), Łodzi (M. Mączyńska) oraz po części z Warszawy (m.in. A. Nowakowski i M. Dulinicz). Podbudowę formułowanych przez nich koncepcji stanowi wiara w realizm metafizyczny, o którym pisaliśmy wyżej.

Zwróćmy tu uwagę na charakterystyczny dla programu badawczego archeologii kulturowo-historycznej dyfuzjonizm, czyli rozprzestrzenianie się elementów kultury z zewnątrz na obszary owej kultury pozbawionych. Był on równoznaczny z tezą, że wszelkie wynalazki i osiągnięcia techniczne powstawały w ściśle określonym regionie kulturowym, skąd następnie rozchodziły się jak fale na peryferie odległe od centrum ich powstania. Oznaczało to, że inwencja twórcza społeczeństw, na obszary których napływały z zewnątrz owe elementy kultury, była nader ograniczona. W następstwie takiego założenia pojawiła się teza, że w przypadku większego nasycenia danego obszaru elementami napływowymi musiały one niewątpliwie stanowić rezultat już nie tyle dyfuzji, co wręcz migracji społeczeństw, będących ich nosicielami. Tak oto ekspansjonizm kulturowy (dyfuzjonizm i migracjonizm) okazuje się następstwem uzasadniania tubylczości społeczeństw zamieszkujących dany obszar. Przypomnijmy, że efektem rozwoju danej kultury, a raczej miarą jej rozwojowości w oczach archeologa, oprócz wzrastającego stopnia zaawansowania technologicznego w wyniku innowacji napływających z zewnątrz, jest poszerzająca się wraz z upływem czasu przestrzeń kulturowa.

Archeologia procesualna

Reakcją na tego rodzaju konsekwencje badawcze był marksizujący ewolucjonizm, według którego perspektywa postępu staje się główną matrycą w odczytywaniu dziejów. W związku z czym nawet wówczas, kiedy w danym środowisku kulturowym stwierdzamy przedmioty obcego pochodzenia, to ich adaptacja w związku z procesualnymi założeniami badawczymi nie jest traktowana jako adaptacja bezrefleksyjna, jak to miało miejsce w przypadku archeologii kulturowo-historycznej. Była równoznaczna z ich dostosowa-

niem do własnego środowiska kulturowego i twórczym ich przetwarzaniem. Pociągało to za sobą określone konsekwencje. Z takiego przekonania wynika bowiem, że źródła pochodzenia badanego przez archeologa wytworu, pomimo swej odmienności nie tkwią na zewnątrz badanego środowiska kulturowego lecz w nim samym. Oznacza to, że odbiegające od normy odmienności nie zawsze stanowią rezultat dyfuzji czy migracji obcego etnicznie ludu, lecz są wynikiem zmian wewnętrznych, zmian w czasie. Czas nie jest tu, jak w przypadku archeologii kulturowo-historycznej, pochodną zmian przestrzeni. Stwierdzenie owej zmiany, zmiany w kategoriach idei postępu, ma charakter wartościujący. Analiza zjawisk w tego rodzaju kategoriach zmiany (postępu) dowartościowywała więc przedmiot badań, deprecjonowany w programie koncepcyjnym archeologii kulturowo-historycznej w związku z jej założeniami o braku inwencji twórczej społeczeństw, przejmujących obce wzory kulturowe z zewnątrz. A więc mamy tutaj do czynienia z wplataniem nowych wątków w powszechnie obowiązującą dotąd orientację. Wykazywanie bowiem wyłącznie własnej tubylczości na danym obszarze w obronie przed ekspansją z zewnątrz, to zbyt mało. Starając się więc uzasadnić tezę, że nie tylko „byliśmy tu od zawsze”, lecz również to, że pod względem zaawansowania cywilizacyjnego nie byliśmy gorsi od innych, a zwłaszcza tych, którzy skłonni byli do cywilizowania nas bez pytania o zgodę. Zmiany w dziejach danej wspólnoty kulturowej nie są już wyłącznie zmianami wywołanymi czynnikami zewnętrznymi, lecz rezultatem własnego wewnętrznego rozwoju. Stopień zaawansowania technologicznego wytworów staje się wówczas miarą wpływającego czasu, określając równocześnie jego kierunek. Staje się wyrazem porządku przyczynowo-skutkowego, ciągłości kulturowej gwarantowanej kumulatywnym charakterem postępu. Mamy więc tutaj do czynienia z projektem, określanym mianem archeologii procesualno-funkcjonalnej. Takimi samymi projektami okazują się jej odgałęzienia inspirowane behawioryzmem, materializmem kulturowym, dodatkowo uzupełniane inspiracjami światowo-systemowymi.

Archeologię procesualną w swej najwcześniejszej fazie, której reprezentantem był między innymi Vere Gordon Childe określa się mianem archeologii procesualno-funkcjonalnej (Renfrew, Bahn 2002, s. 36 i n.). Główny w niej akcent kładziono na zjawiska społeczne wraz z ich interpretacją procesualną a więc na badania ogólnych procesów zachodzących w historii kultury. Pisaliśmy wcześniej, że zmiany w kulturze materialnej nie są już traktowane wyłącznie jako rezultat dyfuzji czy migracji społeczności przybyłych z zewnątrz; są traktowane również jako rezultat własnego wewnętrznego rozwoju. Stopień zaawansowania technologicznego wytworów staje się wówczas miarą wpływającego czasu, określając równocześnie jego kierunek, jako kierunek rozwoju społeczeństw będących ich wytwórcami. Staje się wyrazem porządku przyczynowo-skutkowego, ciągłości kulturowej, gwarantowanej kumulatywnym charakterem postępu. Stąd próby poszukiwania „praw i przyczynowości społeczno-kulturowej”. Ten kie-

runek badawczy był w gruncie rzeczy wyrazicielem ewolucjonizmu czy też neoewolucjonizmu. Dodatkowo wsparty materializmem kulturowym i behawioryzmem, uzupełniony nadto inspiracjami światowo-systemowymi został poszerzony i uprecyzyjnioy przez anglo-amerykańską *Nową Archeologię* z lat 60. XX wieku. Badanie procesów społecznych, gospodarczych i ekologicznych (m.in. A. Dymaczewski, T. Wiślański, S. Tabaczyński, S. Kurnatowski, J. Kruk) stanowiło kontynuację założeń badawczych Childe'a i jego następców. Wymagało to wyjścia poza opis i klasyfikację oraz chronologię artefaktów, w szczególnej mierze uprawianą przez przedstawicieli archeologii kulturowo-historycznej. Samo założenie o funkcjonowaniu procesu, którego nie da się unaocznic samą tylko dotychczasową klasyfikacją artefaktów, wymagało uprecyzyjnienia metod badawczych. Znalazło to m.in. wyraz we wprowadzeniu tzw. typologii dynamicznej w badaniach nad paleolitem (R. Schild), według której różnicowanie kulturowe to różnicowanie technologiczne w obróbce krzemieni. Wprowadzano więc metody statystyczne i kwantyfikację wraz z hipotetyczno-dedukcyjnym wnioskowaniem (w Polsce czynili to m.in. A. Dymaczewski, L. Leciejewicz i J. Wielowiejski, A. Kempisty). Neoewolucjonizm, w znacznej mierze reprezentowany przez L. White'a, eksponowany był na gruncie archeologii przez L. Binforda – ucznia White'a głoszącym przezeń przesłaniem, że kultura jest pozabiologicznym sposobem adaptacji człowieka do środowiska, w którym żyje. Zaś artefakty są niczym innym, jak wskaźnikiem umiejętności przystosowania się do owego środowiska; pełnią one określoną w związku z tym funkcję. Stąd nazwa: archeologia procesualno-funkcjonalna.

Szczególną w związku z tym rolę odegrała w niej etnografia, zaś całą procedurę badawczą zaczęto z czasem określać mianem etnoarcheologii. Traktowanie zamieszkiwanego przez człowieka środowiska jako całego ekosystemu pociągało za sobą interpretację różnicowania kulturowego jako rezultatu odmienności w przystosowywaniu się do owego środowiska. Zatem odmienności kulturowe to odmienności ekologiczne i w związku z tym odmienna specyfika artefaktów pod kątem każdego z owych środowisk. Dlatego też jednym z głównych aspektów *Nowej Archeologii* było jej ukierunkowanie na badania przyrodoznawcze, badania środków egzystencji, techniki, handlu, demografii, a w rezultacie społeczeństwa i praktykowanej przezeń ideologii, zwanych niekiedy podsystemami przetrwania. W związku z tym właśnie wprowadzano metody badawcze, stosowane w teorii systemów i cybernetyce (Clarke 1968), oraz techniki obliczeniowe z dziedziny przyrodznawstwa. Późniejsza odmiana owej orientacji badawczej to reprezentowana przez C. Renfrewa, i E. Zubrowa (1994 ed.) a także S. Mithena (1999), wraz z identyfikującym się z nimi J.C. Gardnem, archeologia procesualno-kognitywna, ukierunkowana na sferę poznania i symbolu. W znaczącym stopniu czerpie ona z osiągnięć psychologii poznawczej, reprezentowanej m.in. przez Jerome S. Brunera. Dodajmy przy tym, że stosowane na gruncie psychologii poznawczej pojęcie

„archeologia kognitywna” (Medin, Wattenmaker 1987) ma charakter metaforyczny i oznacza strategię badawczą opartą na założeniu, że organizm człowieka funkcjonujący w określonym środowisku naturalnym jest swego rodzaju „ucieleśnieniem” owego środowiska. W związku z czym percepcja, uczenie się i zapamiętywanie pozostają w istotnym z owym środowiskiem związku. Zmiany, jakie w nim zachodzą, czy też zmiany samego środowiska przez człowieka, wywołują mechanizm przystosowawczy, wymuszający w ten sposób konieczność ewoluowania procesu poznawczego w kierunku coraz to większego stopnia złożoności. Zadanie archeologii kognitywnej polega więc – generalnie rzecz biorąc – na stopniowym, „stratygraficznym” odsłanianiu drogi kształtowania się procesu poznawczego, poczynając od form przez badacza zastanych, przez prowadzące do nich formy pośrednie w kierunku stanu pierwotnego, pozostającego w związku z usytuowaniem człowieka w jego – by tak rzec – środowisku macierzystym. Archeologiczna strategia badawcza w psychologii odsłania więc i eksponuje zewnętrzny czynnik biologiczny, „rasowy” w roli czynnika głównego rozwoju procesu poznawczego (Mamzer 2004, s. 151).

Bliskimi koncepcji C. Renfrewa są poglądy G. Cowgilla (1993), zwłaszcza wtedy kiedy pisze on o strukturze archeologicznego myślenia o przeszłości, w której wyróżnione przezeń poziomy przypominają stratygraficzną strategię archeologii kognitywnej w psychologii. Tak oto założenia archeologii procesualnej, kierującej się wyjaśnianiem zróżnicowanych zjawisk z przeszłości ideą postępu techniczno-gospodarczego i poznawczego, to założenia nacechowane humanitarnymi wartościami, zwłaszcza w porównaniu z tymi, jakimi kierowała się archeologia kulturowo-historyczna. Wszakże postęp techniczno-gospodarczy, a także poznawczy i pozostający z nim w związku wzrastający stopień złożoności społeczeństwa w coraz bardziej skuteczny sposób opanowującego i podporządkowującego sobie środowisko naturalne, stał się równocześnie skutecznym narzędziem podporządkowania sobie innych, mniej zaawansowanych cywilizacyjnie kultur i jednocześnie środkiem skutecznego panowania nad nimi. Nowożytnie kultury Ameryki czy Australii chociażby, to rezultat ekspansji kulturowej Europy i całkowitego podporządkowania sobie kultur miejscowych i panowania nad nimi. Archeologia procesualna, mimo humanitarnych w swych założeniach idei, staje się wyrazicielem imperializmu kulturowego. Ujednociając wielość i różnorodność kultur, pozostaje w związku z bezgraniczną totalizacją, urzeczywistnianą na drodze przymusu i nietolerancji. Świadomość takiej roli archeologii procesualnej wśród archeologów anglosaskich dostrzec możemy m.in. w pracach B.G. Triggera (1984), W. Bray’a i I.C. Glovera (1987) czy Ch. Gosdena (2002)².

² Natomiast radykalnie odmienny punkt widzenia odnajdujemy w pracach C. Renfrewa i P. Bahna (2002), przeciwstawiających się wszelkiego rodzaju archeologiom alternatywnym, których akceptacja czy też tolerowanie – według przekonania przedstawicieli archeologii procesualno-kognitywnej (wraz z podzielającym go J.C. Gardinem 2001) – niesie za sobą zagrożenie relatywizmem.

Archeologia procesualna, która miała być reakcją na ekspansjonizm archeologii kulturowo-historycznej, w polskim środowisku nie znalazła powszechnej akceptacji. Problematyka społeczno-gospodarcza, eksponowana – w ślad za koncepcjami V.G. Childe'a – w pracach powstałych w drugiej połowie lat 60. i 70. ubiegłego stulecia, została poniechana na rzecz prac ponownie pisanych w duchu archeologii kulturowo-historycznej. Wyrazem tego było wyeliminowanie z wydanej w latach 1975-1981, 5-tomowej *Prahistorii ziem polskich* wcześniej napisanych w tym celu prac, m.in. A. Dymaczewskiego, a także poglądów S. Tabaczyńskiego (mających w zamierzeniu stanowić *Wstęp* do przywołanej *Prahistorii...*), reprezentujących procesualny punkt widzenia. Podobnie rzecz się miała w przypadku K. Godłowskiego. Widoczny w początkowym okresie twórczości tego badacza procesualny schemat postępowania badawczego (badania nad źródłami archeologicznymi do dziejów rolnictwa oraz studia nad stosunkami społecznymi w okresach późnolateńskim i wpływów rzymskich) zostaje przezeń z czasem poniechany na rzecz klasyfikacji typologiczno-chronologicznej źródeł archeologicznych i etnicznej ich kwalifikacji. Wydaje się, że imperialna archeologia procesualna nie jest orientacją zakorzenioną w pełni w środowisku kulturowym nie tylko Polski. Jest ono środowiskiem kulturowym sprzyjającej raczej orientacji kulturowo-historycznej w całej niemalże Europie kontynentalnej.

Archeologia postprocesualna

Świadomość owych niepożądanych konsekwencji, wyłaniająca się z praktyki badawczej wymienionych orientacji, staje się jedną z głównych przyczyn wyłonienia się archeologii postprocesualnej, nastawionej na akceptację wielości i różnorodności kultur. Czołowym jej reprezentantem jest brytyjski archeolog I. Hodder. Rzecz znamienita, że paradygmat interpretacyjny w filozofii nauk humanistycznych ukształtowany został właśnie na gruncie Europy kontynentalnej, w obrębie niemieckojęzycznego obszaru kulturowego. Oprócz wymienionych już myślicieli, związanych z przełomem antypozytywistycznym, przypomnijmy tu najważniejsze postaci filozofii hermeneutycznej: M. Heideggera i H. G. Gadamera. Również hermeneutyczna twórczość francuskiego filozofa P. Ricoeura wyrasta z dyskusji z tradycją filozofii europejskiej Kanta, Husserla i Heideggera. Zaś źródłem bezpośredniej dla niej inspiracji była również psychoanaliza Z. Freuda. Zdawałoby się, że w tym właśnie paradygmacie interpretacyjnym winniśmy upatrywać korzeni archeologii kontynentalnej (środkowoeuropejskiej), a zwłaszcza archeologii niemieckojęzycznego obszaru kulturowego. Tymczasem okazuje się, że mamy do czynienia z sytuacją całkowicie odmienną od oczekiwanej. To właśnie w archeologii brytyjskiej, pozbawionej owego kontekstu filozoficznego, jakim dysponowała archeologia niemiecka, mamy do czynienia z inspiracjami filozofii antypozytywistycznej. Archeologia postprocesualna, bo o niej tu mowa, czerpie zarówno z doświadczeń hermeneutyki niemiecko-

języcznego obszaru kulturowego, jak i postmodernizmu francuskiego, zwłaszcza M. Foucaulta i J. Derridy. Z kolei archeologia niemiecka czy francuska – o czym już pisaliśmy – dystansuje się całkowicie od owego postpozytywistycznego nurtu humanistyki, wypracowanego w obrębie ich własnego obszaru kulturowego. Tak oto mamy do czynienia z całkowitym odwróceniem hierarchicznego porządku: założeniowego (filozoficznego) i działania (jeżeli taką rolę przypiszemy praktyce archeologicznej).

W polskiej archeologii postprocesualne wątki odnaleźć możemy m.in. w najnowszych pracach D. Minta-Tworzowskiej (2000), W. Rączkowskiego i P. Urbańczyka (2000). Pojawiły się w wyniku refleksji, że punkt widzenia (pra)dziejów właściwy dla każdej z wymienionych orientacji jest równoznaczny z projektowaniem owych (pra)dziejów. Archeologia postprocesualna pozostaje w istotnym związku z założeniami postmodernizmu, zwłaszcza z jego francuską odmianą – postrukturalizmem. W wyniku owej refleksji okazuje się, że dzieje to nie tyle dzieje same w sobie – *res gestae*, lecz przede wszystkim relacje o nich – *rerum gestarum*, specyficzne dla każdej z wymienionych orientacji, z punktu widzenia właściwych im przekonań. Istotą tego ukierunkowania jest wszakże refleksja powstała w następstwie zwrotu lingwistycznego (*linguistic turn*), oznaczająca, że czym innym jest miniona rzeczywistość sama w sobie, czym innym zaś myślenie, mówienie czy pisanie o niej. Skoro więc język, uzgodniony we wspólnocie kulturowej badacza, inaczej mówiąc, środowisko kulturowe, w którym on funkcjonuje, decyduje o „odczytywaniu” przeszłości, oznacza to, że to kultura, w której partycypuje badacz decyduje o tym, co i jak trzeba badać. Tymczasem pozostająca w związku z zakorzenionym w filozofii wolności postmodernizmem archeologia postprocesualna w swej skrajnej postaci dążąca do totalnej indywidualizacji, w takim zradykalizowanym przypadku zawiera w sobie tendencje do likwidacji kultury, stanowiącej zjawisko społeczne, nie zaś indywidualne; w pewnym sensie stanowi zagrożenie zarówno dla archeologii samej, jak i całej nauki, jeżeli przyjąć, że są one częścią kultury.

Archeologia kulturoznawcza

Tak więc to kultura okazuje się regulatorem życia społecznego, a w związku z tym i naukowego, jak wykazał to Stefan Amsterdamski. Z takiego właśnie przekonania wyłoniła się, wywodząca ze środowiska Jerzego Kmity i Anny Pałubickiej, a zaprojektowana przez A. P. Kowalskiego (2000; 2003), archeologia kulturoznawcza. Jedynie w metaforycznym sensie nawiązuje ona do uprawianej w środowisku anglosaskim archeologii Heideggerowskiej (Ch. Gosden, H. Karlsson, J. Thomas). Nie ma wszakże nic wspólnego z archeologią „fenomenologiczną”; pozbawiona jest – w przeciwieństwie do tej ostatniej – metafizycznego fundamentalizmu. Podobnie jak w przypadku wymienionych wyżej wariantów „myślenia archeologicznego” posługuje się metaforą stratygraficzną. Stosowana w niej na wzór Nietzscheańskiej krytycznej analizy kultury tzw. analiza

„negatywistyczna”, jest swego rodzaju analizą retrogresywną. Po dokonaniu drogą analizy genealogicznej „negacji” tego, co w trwającej kulturze europejskiej najmłodsze, zdaniem A.P. Kowalskiego, archeolog-kulturoznawca przechodzi do poprzedzających ją kontekstów kulturowych. Zakłada przy tym, że nie istnieje jakakolwiek ciągłość przekonań kulturowych, jako że porządek kulturowy wielokrotnie w ciągu dziejów ulegał radykalnym zmianom. „Analiza archeologiczna bierze więc pod uwagę rozmaite »izomorfizmy« i »rozstępy archeologiczne«. Koncentruje się na budowaniu »archiwum« w rozumieniu Foucaultowskim, tj. na próbie określenia, czy interpretacyjnie dopuszczalne jest domniemanie określonych praktyk i reguł w analizowanych zdarzeniach w minionych »wypowiedziach«. Gromadzenie »wypowiedzi« to archiwizowanie tego, co ukryte między widzialnymi praktykami dyskursu a niejawnymi regułami warunkującymi owe praktyki. Archeologia kulturoznawcza rozpatruje konteksty, osnute na społecznych wyobrażeniach. Dostarcza argumentów na rzecz permanentnie heterogenicznej struktury wartości ulokowanych w danej warstwie kulturowej. ... zdąża do określenia ... re-konstrukcji przyswajania idei wyłaniających się w warstwie (na przecięciu danej wiązki, splotu, kłacza) będących kategoriami lub wartościami o różnoczasowej i różnokulturowej proweniencji. Jest ona również bliska historii idei, ponieważ uwzględnia nie tylko kanoniczne dzieła twórców, myślicieli danej warstwy, ale wszystkie, nawet pozornie marginalne »teksty kultury« mające istotny związek z modelowaniem określonych wyobrażeń zbiorowych”. (Kowalski 2003, s.180).

Archeologia – jak wynika z powyższego – nie jest wyłącznie dyscypliną badającą przeszłość. Jest wspólnotą interpretacyjną, respektującą pewien układ przekonań i wartości uznawanych w kulturze, w której funkcjonuje. Interpretując rzeczywistość będącą przedmiotem jej badania, za pośrednictwem swej praktyki badawczej komunikuje z kolei swemu otoczeniu kulturowemu wartości, które winno ono przynajmniej respektować. Owa metaarcheologia (każdy z momentów pojawiania się nowej orientacji jest swego rodzaju metapoziomem wobec orientacji poprzedzającej) pokazuje, że przeszłość staje się dopiero bytem w naszych umysłach i zmienia się wraz z nim.

Praktyka badawcza archeologii polskiej jako efekt „uzgodnień” kulturowych

Tak pomyślana archeologia realizowana jest obecnie w Polsce przez stosunkowo nieliczne grono badaczy. Wyraźnie widoczny dziś powrót do przeszłości, tzn. do archeologii kulturowo-historycznej, nastawionej na wartości kulturowe, pełniące rolę oręży w służbie narodowego „samoutwierdzenia”, oznacza brak akceptacji dla pluralizmu teoretycznego. Tak ukierunkowana archeologia, z jaką mamy dziś do czynienia w Polsce, sytuuje się na biegunie przeciwnym do tego, który zajmuje archeologia postprocesualna, akceptująca współlistnienie wielości i różnorodności orientacji badawczych, inaczej mówiąc, akceptująca pluralizm teoretyczny. W pewnym sensie tłumaczy to brak

powszechniejszych zainteresowań refleksją teoretyczną. W równym stopniu dotyczy to zarysowującego się od niedawna projektu archeologii kulturoznawczej. W związku z czym archeologia w głównej mierze sprowadza się dziś do uprawiania archeologii wykopaliskowej (*field archaeology*), dostarczającej potwierdzeń dla już istniejących i akceptowanych w jej środowisku założeń badawczych. Dlatego też polska archeologia obecnie koncentruje się głównie na ratowniczych badaniach terenowych, realizowanych na terenach budowy wielkich inwestycji oraz na opisywaniu i publikowaniu wyników tych badań. Nie będzie wszakże przesady w stwierdzeniu, iż było tak niemal zawsze, a więc od momentu wykształcenia się archeologii jako samodzielnej dyscypliny naukowej. W okresie międzywojennym utrwalano nie tylko podstawy organizacyjne archeologii, stwarzając sieć placówek uniwersyteckich, konserwatorskich i muzealnych, ale także prowadzono wiele badań archeologicznych na rozległych stanowiskach z różnych epok. Dynamiczny rozwój archeologii pradziejowej, jaki nastąpił zwłaszcza po zakończeniu II wojny światowej, natomiast uwidoczniał się przede wszystkim w organizacji interesującej nas dyscypliny naukowej. Otóż placówki archeologiczne skupione zostały (ten stan trwa aż do dnia dzisiejszego) w kilku zasadniczych pionach administracyjno-organizacyjnych, a więc w instytutach i katedrach uniwersyteckich, Polskiej Akademii Nauk (początkowo Instytut Historii Kultury Materialnej – obecnie Instytut Archeologii i Etnologii), muzeach specjalistycznych i wielodziałowych muzeach regionalnych, wojewódzkich placówkach Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Z uwagi na koncentrację dużego potencjału badawczego, jak i problematykę podejmowanych badań na plan pierwszy od samego początku wysunęło się kilka najpoważniejszych ośrodków archeologicznych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi. Zobaczmy zatem, jak się kształtowała i nadal się rozwija problematyka badawcza w tych czołowych ośrodkach naukowych. Generalnie rzecz ujmując, stwierdzić możemy, iż miała ona i ma w dalszym ciągu charakter ogólnopoznawczy, obejmujący swoim zasięgiem obszar całej Europy, a w odniesieniu do epoki kamienia rejonu niemal całego świata. Archeologiczne prace terenowe na wielką skalę podejmować zaczęto od końca lat czterdziestych w związku z badaniami nad początkami państwa polskiego. Ważne dla rozwoju archeologii były także szerokoprzestrzenne badania osad i cmentarzysk z młodszej epoki kamienia, epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Specjalnością polskiej archeologii stawać się stopniowo zaczęły także prace badawcze z zakresu późnego średniowiecza i czasów nowożytnych. Do niewątpliwych osiągnięć w skali światowej trzeba bez wątpienia zaliczyć realizację programu archeologiczno-konserwatorskiego Archeologiczne Zdjęcie Polski (AZP). Projekt ten – generalnie rzecz ujmując – zmierzał do rejestracji wszystkich stanowisk archeologicznych w oparciu o jednolite kryterium opisu w obrębie arkuszy topograficznych, na które podzielony został cały obszar Polski. Uzyskane w wyniku jego realizacji wyniki okazały się bardzo przydatne w realizowanych obecnie badaniach

autostradowych. Olbrzymi przyrost źródeł pozyskanych w wyniku badań terenowych, realizowanych w okresie powojennym, pozwolił na przygotowanie i opublikowanie kilku wielotomowych syntez, które jednak z uwagi na brak szerszej refleksji teoretycznej nie mogą nas w chwili obecnej w pełni satysfakcjonować (Ostoja-Zagórski 1984).

Możemy więc powiedzieć mniej więcej tak: to, co obserwujemy obecnie na gruncie archeologii w Polsce, utwierdza nas w przekonaniu, że badacze jej najdawniejszych dziejów w dalszym ciągu ograniczają się tak naprawdę do rejestrowania, dokumentowania i opisywania reliktyw kultury, wierząc, iż rzeczywiste źródło wiedzy o badanej przez nich kulturze pradziejowej ulokowane jest w prahistorycznych artefaktach. Tej wierze podporządkowane są tak naprawdę realizowane aktualnie programy badawcze we wszystkich wymienionych poprzednio czołowych ośrodkach, które stymulowane są obecnie dodatkowo realizowanymi na szeroką skalę inwestycjami przemysłowymi (budowa autostrad). Archeolodzy wierzą, iż jest to dla nich wielka szansa. Dzięki badaniom ratowniczym prowadzonym w ramach tych inwestycji będą w stanie wypełnić ciągle jeszcze dotkliwie odczuwalne luki w dostępnej aktualnie bazie źródłowej. Rzec by można, że archeologiczna praktyka badawcza w znacznie większym stopniu pozostaje w związku z ochroną narodowego dziedzictwa kulturowego, aniżeli z praktyką naukową, polegającą na wyjaśnianiu czy też rozumieniu przeszłości.

Zastanówmy się zatem na zakończenie tego szkicu, czy obserwowalny niewątpliwie w okresie powojennym, a także ostatnio ilościowy i jakościowy rozwój archeologii pradziejowej w Polsce doprowadzi faktycznie – jak się to na ogół przyjmuje – do wykształcenia się takiej orientacji badawczej, która wyraźnie potwierdzi specyfikę polskiej archeologii? I dalej, do jakiego stopnia uzasadnione są dawne przekonania o istnieniu w europejskiej archeologii pradziejowej specyficznej polskiej szkoły archeologicznej? Próba odpowiedzi na tak sformułowane pytania nie jest, niestety, łatwa. Zmagamy się z tym problemem od dawna. Daliśmy temu wyraz, organizując w 1994 roku konferencję na temat: *Jakiej archeologii potrzebuje współczesna humanistyka*³. I mimo że archeologia kulturoznawcza stopniowo się w Polsce rozwija, a problemy metodologiczne pojawiają się w programach badawczych kilku ośrodków archeologicznych (Poznań, Warszawa, ostatnio także Gdańsk), obserwujemy w dalszym ciągu na gruncie archeologii w Polsce, z jednej strony ignorancję wobec tego, co dzieje się aktualnie nie tylko w filozoficznym otoczeniu historii, ale także wobec humanistycznych koncepcji badań nad

³Intencją organizatorów konferencji nie była – rzecz jasna – jak to starano się sugerować w literaturze, deprecjacja polskiej archeologii pradziejowej, lecz próba ustalenia, jakie są faktycznie powody nie wykorzystywania rezultatów badań archeologicznych przez przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych zajmujących się człowiekiem i tworzoną przez niego kulturą (J. Ostoja-Zagórski red. *Jakiej archeologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, Wyd. Instytutu Historii UAM, Poznań 1997).

kulturą (Ostoja-Zagórski 2002), z drugiej natomiast tak niebezpieczne dla rozwoju każdej dyscypliny naukowej zjawisko „plemienności”. Z jednej strony mamy przedstawicieli archeologii tradycyjnej – wykopaliskowej, z drugiej natomiast znacznie mniej liczną grupę badaczy uprawiających archeologię kulturoznawczą. Ci ostatni stają jednak na straconej pozycji, nie mając własnych katedr uniwersyteckich, własnych czasopism oraz ograniczony w gruncie rzeczy dostęp do kształcenia przyszłych adeptów archeologii. Prace dyplomowe z zakresu metodologii archeologii i archeologii kulturoznawczej powstają tak naprawdę jedynie w kilku ośrodkach akademickich (Bydgoszczy, Poznaniu i ostatnio również w Gdańsku).

Postawmy zatem na zakończenie tego szkicu retoryczne pytania: jak długo jeszcze archeologia ograniczać się może do nieustannego pozyskiwania nowych źródeł i do ich nawet najbardziej wyrafinowanego opisu? I dalej, kiedy większość jej przedstawicieli zrozumie, że badanie najstarszych dziejów człowieka bez nawiązania rzeczywistego, a nie jedynie pozorowanego dialogu z przedstawicielami współczesnej humanistyki stanowi warunek *sine qua non* postępu badań nad populacjami pradziejowymi i tworzoną przez nie kulturą? Jak długo jeszcze większość archeologów w Polsce będzie przekonana, iż uprawiana przez nich dyscyplina jest wśród nauk humanistycznych szczególnie predysponowana do współpracy z przyrodnikami w zakresie poznawania relacji człowiek-środowisko, a uzyskane w ramach tego współdziałania badawczego wyniki pozwalają na weryfikację hipotez opartych na analizie źródeł historycznych? Odpowiadamy: tak długo, jak długo środowisko kulturowe, w którym funkcjonuje archeologia, będzie wyrażało zapotrzebowanie na taką właśnie praktykę badawczą archeologii. Mamy wątpliwości graniczące nieomal z pewnością, iż preferowane przez badaczy pradziejów prace interdyscyplinarne: archeologii i zmatematyzowanego przyrodoznawstwa doprowadzą do „wypracowania i wypróbowania w praktyce kompleksowej teorii prahistorii,” (Kurnatowski, Kobusiewicz 2000, s.637), wszechogarniającej przeszłość. Mogą one wszakże dostarczać nowych kategorii źródeł, źródeł archeologicznych, mimo że pozyskiwanych przy pomocy innych dyscyplin. Wątpliwości te staraliśmy się uzasadnić w prezentowanym szkicu, który poświęcony został – zgodnie zresztą z jego tytułem – próbie odpowiedzi na pytanie: dlaczego taka, a nie inna orientacja badawcza preferowana jest w praktyce badawczej polskiej archeologii.

Literatura

- Bray W., Glover I.C. (1987). *Scientific Investigation or Cultural Imperialism: British Archaeology in the Third World*, „Institute of Archaeology. Bulletin”, Nr 24, ss. 109-125
- Clarke D.L. (1968). *Analytical Archaeology*, London.
- Cowgill G. (1993). *Distinguished Lecture in Archaeology. Beyond Criticizing New Archaeology*, „American Anthropologist”, t. 95, ss. 551-573.

- Domańska E. (2006). *The return to things*, „Archaeologia Polona” 44.
- Gardin J.C. (2001). *European Logicist modelling and transfer of knowledge in the humanities*, Quo vadis archaeologia? Whither archaeology in the 21st century, ed. Z. Kobyliński, Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences, Warszawa, s. 22-29.
- Gediga B. (2005). *Natura wielopostaciowości źródła archeologicznego*, Historia CLXXI, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2783, ss. 549-553.
- Gosden Ch. (2000). *Postcolonial Archaeology: Issues of Culture, Identity, and Knowledge, Archaeological Theory Today*, I. Hodder ed., Polity Press, Cambridge, s. 241-261.
- Kmita J. (1980). *Z problemów epistemologii historycznej*, PWN, Warszawa.
- Kmita J. (2000). *Wymykanie się uniwersaliom*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kowalski A.P. (2000). *Archeologia kulturoznawcza. Projekt dyskursu „negatywistycznego”*, [w:] A. Buko, P. Urbańczyk red., *Archeologia w teorii i w praktyce*, IAE PAN, Warszawa, ss. 115-128.
- Kowalski A.P. (2003). *Konstruktywistyczny status wiedzy o kulturze w świetle interpretacji genealogicznych i archeologicznych*, [w:] A. Pałubicka, A.P. Kowalski red., *Konstruktywizm w humanistyce*, Oficyna Wydawnicza „Epigram”, Bydgoszcz, ss. 171-184.
- Kurnatowski S., Kobusiewicz M. (2000), *Osiągnięcia i zaniedbania w polskiej archeologii i prehistorii ostatniego półwiecza* [w:] *Archeologia i prehistoria w ostatnim półwieczu*, red. M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski, Wydawnictwa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, ss. 581-662.
- Lech J. (2006). *Sylwetka naukowa prof. Waldemara Chmielewskiego – archeologa, badacza jaskiń i schronisk skalnych Jury Ojcowskiej*, [w:] *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, red. J. Lech i J. Partyka, Wyd. OPN, Ojców, ss. 577-628.
- Mamzer H. (1997), *Pytanie o archeologię*, [w:] *Jakiej archeologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, red. J. Ostoja-Zagórski, Wyd. Instytutu Historii UAM, Poznań, s. 13-49.
- Mamzer H. (2004). *Archeologia i dyskurs. Rozważania metaarcheologiczne*, IAE PAN, Poznań.
- Mamzer H., Ostoja-Zagórski J. (1994). *Deconstruction of the Evolutionist Paradigm in Archaeology*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities”, t. 41, ss. 191-199.
- Medin D.L., Wattenmaker W.D. (1987). *Category cohesiveness, theories and cognitive archaeology*, [w:] U. Neissen ed., *Concepts and conceptual development: Ecological and intellectual factors in categorisation*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 25-62.
- Minta-Tworzowska D. (2000). *Kwestia przełomu metodologicznego w prehistorii i archeologii polskiej*, [w:] *Archeologia i prehistoria polska w ostatnim półwieczu*, red. M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski, Wyd. PTPN, Poznań, ss. 527-535.
- Mithen S. (1999). *The Prehistory of the Mind. The Cognitive Origins of Art, Religion and Science*, New York.
- Nietzsche F. (2001). *Poza dobrem i złem*, przeł. G. Sowiński, Wyd. A, Kraków.
- Olędzki Ł. (2003). *Archeologia i rytuał*, [w:] *Wiara, pamięć i archeologia*, red. Ł. Olędzki, Poznań, ss. 117-146.
- Olesn B. (2003). *Material Culture after Test: Re-Membering Things*, „Norwegian Archaeological Review”, vol. 36 no 2, ss. 89-104.
- Ostoj-Zagórski J. (1984). *Metodologiczna struktura syntez w archeologii i prehistorii. Uwagi dyskusyjne*. Przegląd Literatury Metodologicznej, Poznań, PAN, ss. 69-79.
- Ostoj-Zagórski J. (2002). *Archeologia wobec humanistycznych koncepcji badań nad kulturą*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 50, nr 2-4, ss. 277-286.

- Ostoja-Zagórski J., red. (1997). *Jakiej archeologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, Instytut Historii UAM, Poznań.
- Pałubicka A. (2000). *Archeologia jako nauka historyczna o kulturze. O badaniu formy i funkcji znalezisk archeologicznych*, Archeologia w teorii i w praktyce, red. A. Buko i P. Urbańczyk, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa, s. 75-86.
- Putnam H. (1998). *Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym*, [w:] *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa, s. 225-262.
- Quine W. V. O. (1997). *Na tropach prawdy*, przeł. B. Stanosz, Wyd. Spacja, Warszawa.
- Rączkowski W. (2002). *Archeologia lotnicza – metoda wobec teorii*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań.
- Renfrew C., Bahn P. (2002). *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, przekład zbiorowy, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Renfrew C., Zubrow E.B.W. ed. (1994). *The Ancient Mind. Elements Cognitive Archaeology*, Cambridge.
- Trigger B.G. (1984). *Alternative archaeologies: nationalist, colonialist, imperialist*, „Man (N.S.)”, vol. 19, ss. 355-370.
- Urbańczyk P. (2000). *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław.
- Wittgenstein L. (1972). *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa.
- Zybertowicz A. (2002). *Konstruktywizm jako orientacja metodologiczna w badaniach społecznych*, [w:] *Światopoglądy historiograficzne*, red. J. Pomorski, Wyd. UMCS, Lublin, ss. 129-155.

Research orientations in Polish archeology

The position of Polish archaeology within the context of generally exercised practices in the investigated areas is presented. It has been claimed, that the practice which is generally applied, is culture-historical archaeology paradigm. This paradigm was shaped in the field of ethnology within German-language area, during the period in-between wars. Till not long ago it was practiced in the field of European continental archaeology. There have appeared, in the second half of 20th century, some elements of processual archaeology in Poland. Soon those elements, inspired by V.G. Childe's theory, were given up. Nowadays we observe second turn in the direction of culture-historical archaeology. This orientation is dominated by ethnocentric perspective and is characterized by cultural values, serving national "self-confirmation". This culture-historical archaeology is situated on the pole opposing to post-processual archaeology, which accepts theoretical pluralism.

Key words: archaeology, metaarchaeology, philosophy of archaeology